ROK V 1932 Nr. 2

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

P I S M E M K I E R U J E K O M I T E T

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI

RUŚ PODKARPACKA

Z wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej, najmniej znaną nietylko nam Polakom, ale wogóle wszystkim, nie wyłączając z tego uogólnienia nawet gospodarzy krainy Białego Lwa, jest Ruś Podkarpacka. Stare Czechy, Morawy i Śląsk, kraje które odegrały tak ważną rolę w historji świata, skarbnica wspaniałych zabytków historji i sztuki, bogato uprzemysłowione, przecięte węzłami ważnych linij komunikacyjnych, o długim szeregu światowej sławy miejsc kuracyjnych, doskonale zorganizowane pod względem turystycznym, to kraje ogólnie znane i odwiedzane. Gorzej pod tym względem jest ze Słowaczyzną, jednakowoż takie momenty jak cuda przyrody na południowych stokach Tatr, jaskinie demenowskie, Piszczany, Trenczyn ściągają tu liczne rzesze turystów i kuracjuszy. Ale wysunięta na wschód, uboga, pozornie mało ciekawa Ruś Podkarpacka, leżąca zupełnie na uboczu od wielkich szlaków turystycznych wzbudza zainteresowanie jedynie w bardzo szczupłej garstce badaczy naukowych, tendencyjnych polityków i dziennikarzy lub zawodowych globtroterów. Ogólne przekonanie głosi, że Ruś Podkarpacka, to dziki, omal że nie dziewiczy kraj analfabetów, bez kultury, szkół, dróg, urządzeń higjenicznych, jednem słowem raj dla niedźwiedzi i zbójników.

Znane przysłowie „pozory mylą“ może być bardzo dobrze zastosowane do Rusi Podkarpackiej. Szukając dla niej określenia nazwałbym ją krainą przyszłości, terenem wielkich możliwości, ziemią zmieniającą szybko swe oblicze, przeżywającą w spiesznem tempie swój spóźniony okres rozwoju. Dąży ona wielkiemi krokami naprzód, by wyrównać i nadrobić wiekowe zaniedbania i zaległości na polu kultury i ekonomji narodowej, wywołane specjalnego typu gospodarką poprzednich włodarzy tej ziemi.

Jeśli zaś kogo ciekawić powinna Ruś Podkarpacka, to właśnie nas Polaków, sąsiadujących z Rusią na długiej przestrzeni

naszej południowej granicy. Czyż może być dla nas obojętną rzeczą, kto mieszka po drugiej stronie słupów granicznych, i jak ten ktoś jest dla nas usposobiony? Kogo mamy za płotem, przyjaciela czy wroga, czy może obojętnego, niezdecydowanego sąsiada? A jeśli tak jest, to co uczynić, by wroga ułagodzić, obojętnego ożywić, a przyjaźń utrwalić? W myśl tych rozważań nie zaniedbujmy Rusi Podkarpackiej, owszem poznajmy ją i oceńmy należycie.

Do nawiązania żywych stosunków z tą dzielnicą Czechosłowacji jest powołaną przedewszystkiem Małopolska. Jeśli w Krakowie występuje największe w Polsce zainteresowanie Słowaczyzną, jeśli Poznań zaczął w ostatnim czasie zabiegać usilnie o palmę pierwszeństwa w stosunkach polsko-czeskich, to nawiązanie kontaktu z Rusią Podkarpacką i rozbudowanie stosunków z tą krainą powinno być szlachetną ambicją Lwiego grodu.

Przypatrzmy się bliżej nieco tej tak nam bliskiej, a jednak tak mało znanej, że nie powiem poprostu zupełnie nieznanej Rusi Podkarpackiej.

Jeżeli porównamy Rzeczpospolitą Czeskosłowacką do klina tkwiącego w samem prawie sercu Europy, to głowę tego klina stanowić będą właściwe Czechy i Morawy, jego środek zajmie Słowaczyzna, a Ruś Podkarpacka utworzy jego ostrze skierowane ku wschodowi z bardzo nieznacznem odchyleniem ku południowi. Ostrze to, obejmujące 12.694 km^2, graniczy od północy z Polską, od wschodu i częściowo od południa z Rumunją, pozostałą częścią granicy południowej i południowo-zachodniej dotykając Węgier. Od zachodu sąsiadką Rusi jest Słowaczyzna. Podczas kiedy granice z Polską, Rumunją i Węgrami są oddawna ustalone traktatami pokojowemi, granica od strony zachodniej jest do tej pory prowizoryczną. Sfery decydujące miały już kilkakrotnie zamiar ostatecznie wytyczyć linję graniczną między dwu dzielnicami, jednakowoż trudności są znaczne, gdyż Karpatorusini pragną nie bez dużej słuszności przyłączyć do swej ziemi znaczny szmat kraju przynależny dziś do Słowaczyzny, powołując się przedewszystkiem na dane etnograficzne.

Terytorjum Rusi Podkarpackiej jest najprzeważniej górzyste. Równina zalega jedynie południowo-zachodnią połać kraju zamkniętą miastami Użhorodem, Mukaczewem i Sewljuszem. Góry, przekraczające często 1000 metrów wysokości, a na granicy wschodniej sięgające nawet ponad 2000 metrów nad poziom morza, są przecięte licznemi dolinami ciągnącemi się od północy ku południowi. Komunikację z Polską ułatwia pięć przełęczy, przez które przechodzą bite gościńce, a przez dwie: użocką i wołowiecką również linje kolejowe. Bardzo wiele przestrzeni pokrytej jest lasami lub wysoko położonemi połoninami, ziemi ornej jest stosunkowo niewiele, a tak ilość jej jak i jakość rosną w miarę posuwania się ku południowemu zachodowi. Nawodnienie kraju jest dostateczne i częściowo wykorzystane do celów technicznych i handlowych. Główną rzeką jest Cisa, która począwszy od źródeł

swych u stóp Howerli płynie na przestrzeni 260 km. w granicach Rusi Podkarpackiej, przyjmując od strony północnej szereg znacznych dopływów (Latorica, Uż i t. d.).

Tego rodzaju konfiguracja kraju, osłoniętego z trzech stron górami, a otwartego ku południowi powoduje, że warunki klimatyczne są tu wyjątkowo pomyślne. One też są przyczyną, że wiosna zaczyna się tu bardzo wcześnie, a jesień późno i niechętnie ustępuje zimie. Owoce dojrzewają kilka tygodni wcześniej niż u nas, tak samo przedstawia się kwestja żniw i wogóle zbiorów. Mimo tak dogodnych warunków, Ruś Podkarpacka pod względem mąki i okopowin nie jest samowystarczalną. Powodem tego jest za mała ilość ziemi uprawnej. Natomiast produktem na wywóz jest tutaj wino, udające się bardzo dobrze na przedgórzach i dające znane gatunki win tokajskich, serednieńskich czy berehowskich.

Pod względem kopalin stan Rusi Podkarpackiej jest bardzo niski. W okolicy Sołotwiny Marmaroskiej są bogate pokłady soli, poza tem tu i ówdzie pojawi się trochę nafty lub rudy żelaznej, gdzieniegdzie ukaże się węgiel brunatny lub lignit. Węgla kamiennego brak zupełnie. W górach znajdujemy często źródła mineralne. Za czasów węgierskich były one urządzone bardzo prymitywnie, ale możliwe do użytku. Podczas walk toczonych tu w roku 1914-ym wszystkie urządzenia zostały zniszczone i spalone, obecnie zaś odnawianie ich postępuje bardzo powoli. Nic w tem dziwnego. W Czechosłowacji pyszniącej się Karlsbadem, Marienbadem, Jachymowem, Piszczanami i tylu innemi światowej sławy miejscami kuracyjnemi niema widoków rozwoju dla nowych uzdrowisk.

Na przestrzeni Rusi Podkarpackiej znajduje się 479 osiedli, przeważnie wiosek. Miast jest niewiele. Stolicą jest Użhorod — zwany przed wojną Ungwarem — liczący obecnie przeszło 33.000 mieszkańców. Dorównuje mu jedynie Mukaczewo — za czasów węgierskich Munkacz. Z mniejszych miasteczek wymienić należy Berehowo, Wielki Sewljusz, a przedewszystkiem Hust, pamiętny dla nas jako obóz jeńców polskich z rozwiązanego korpusu legjonu generała Hallera. Pierwotny podział administracyjny na żupy ulegał od roku 1919-go kilkakrotnym zmianom. Od początku 1928-go roku wprowadzono układ administracyjny taki sam jak i w innych dzielnicach państwa. Najwyższym dostojnikiem cywilnym jest gubernator, ponieważ jednak ani sposób jego mianowania ani jego prawa i obowiązki nie zostały do tej pory ustalone, przeto faktycznym rządcą Rusi jest prezydent Zarządu Krajowego.

Wedle ostatniego spisu ludności Ruś Podkarpacką zamieszkuje 709.315 obywateli. Ciekawą jest rzeczą, że pomimo ciężkich warunków materjalnych w jakich Karpatorusini przeważnie żyją, spis ludności wykazał iście rekordowy przyrost obywateli, bo 20·02%. Pod tym więc przynajmniej względem stanęła Ruś Podkarpacka na jednem z najpierwszych miejsc na świecie. Myślę, że wielką rolę musi tu odgrywać migracja z zachodnich dzielnic państwa. Bezsprzecznie nie bez dużego znaczenia są w tej sprawie starania

rządu centralnego o podniesienie stanu higjeny ogólnej. Pod tym względem zrobiono naprawdę wiele, tępiąc wszelkiemi sposobami epidemje, które tu dawniej nie wygasały. Z nowych zakładów higjenicznych, imponującym pod każdym względem i godnym pozazdroszczenia jest szpital dla dzieci w Mukaczewie.

Z ogółu ludności jest wedle danych urzędowych 447.182 czyli 63% osób narodowości ruskiej, 108.930, więc 15·36% stanowią Węgrzy, na trzecim miejscu stoją żydzi z cyfrą 93.509 czyli 12·76%. Z innych narodowości najsilniejszą jest grupa napływowa Czechów i Słowaków — 33.157 osób — dalej idą Niemcy, Rumuni, Cyganie. Ilość Polaków jest znikoma małą. Główną więc narodowością są Rusini, nazywający siebie samych Karpatorusami i uważający się w przygniatającej większości za odłam narodu rosyjskiego. Jedynie bardzo nikły procent stanowią zwolennicy tak zwanego „ukrainizmu“, kierunku politycznego nie mającego tu zupełnie widoków rozwoju. — Ludność ruska nie posługuje się jakimś specjalnym językiem, lecz narzeczem zbliżonem do rosyjskiego z licznemi naleciałościami z języków okolicznych narodów. Od lat robi się tu usilne starania o wytworzenie własnego języka literackiego. Piśmiennictwo karpatoruskie jest dopiero w zawiązkach, trochę lepiej przedstawiają się badania Rusi Podkarpackiej pod względem historycznym, językowym, krajoznawczym i etnograficznym. Co do wyznania Karpatorusini są przeważnie grecko-katolikami, jednakowoż i prawosławie ma swoich zwolenników, licząc przeszło 70.000 dusz. To ostatnie wyznanie rozpoczęło triumfalny pochód po ukończeniu wojny, rychło jednak prąd ten ustał i obecnie objawia się powolny spadek prawosławia.

Stan kultury i oświaty ogółu ludności jest naogół bardzo niski, szczególnie wśród werchowińców czyli górali. Analfabetyzm, który za czasów węgierskich był niemal regułą, obecnie zaczyna opadać i ponoś wynosi już „tylko“ 60%. Na poprawę pod tym względem wpływają z jednej strony usiłowania rządu, który rozbudowuje szkolnictwo, z drugiej zaś działalność organizacyj oświatowych, a przedewszystkiem Towarzystwa im. Duchnowicza, podobnego co do celów do naszego Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz Towarzystwa Kółek Rolniczych. Związek ten zorganizował na przestrzeni Rusi Podkarpackiej 283 czytelń, 155 związków teatralnych, znaczny szereg sklepów i kooperatyw, wydał sporo książeczek, broszur i czasopism.

Jeśli widzimy pewną znaczną nawet poprawę na polu kultury, oświaty i higjeny, to niestety nie możemy stwierdzić tego w dziedzinie kultury materjalnej. Przemysł i handel były tu zawsze zaledwie w zawiązku i to w rękach Żydów i Węgrów, dziś zaś przeszedł częściowo do Czechów. Źródłem dochodu było w dolinach rolnictwo i wyrób win, w górach wyrąb drzewa i chów bydła. Po opasaniu Rusi Podkarpackiej z trzech stron granicami cłowemi widoki zbytu drzewa i wina bardzo zmalały, a wraz z niemi wyschły źródła dochodu. Dla uzyskania gotówki na naj-

ważniejsze artykuły zaczęto wysprzedawać żywy inwentarz, a gdy bydłostan spadł o znaczny procent, do chat górali zastukały głód i nędza, doskonałe podłoże dla agitacji komunistycznej. Na wieść o smutnym stanie głodujących Karpatorusinów zorganizowano z całej Czechosłowacji akcję ratunkową, która zaczyna przeciwdziałać złu. Również rząd centralny nie zasypia gruszek w popiele, wkładając w organizację tej dzielnicy wielkie sumy, wielokrotnie przewyższające skromne dochody, jakie Ruś Podkarpacka przynosi.

Pozostaje do rozpatrzenia przynajmniej w paru zdaniach pytanie, w jaki sposób Ruś Podkarpacka, nie mająca właściwie do roku 1914-go nic wspólnego z Czechami, a ciążąca pod względem konfiguracji kraju i gospodarczym w innym kierunku, stała się częścią Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej.

Musimy się cofnąć pamięcią do jesieni roku 1918-go. Wtedy to, po rozgromie państw centralnych ziemie ruskie, które znalazły się poniekąd bez właściciela, postanowiły same rozstrzygnąć o swej przyszłości, korzystając z tak modnego wtedy hasła o samostanowieniu narodów. Jednakowoż w poglądach na przyszłe losy panowała między ludnością wielka rozbieżność. Jedni pragnęli pozostać przy Węgrach, inni planowali połączenie z Wielką Ukrainą, jeszcze inni myśleli o samodzielności w oparciu o Ligę Narodów. Stosunkowo najliczniejszą była grupa, która chciała przyłączenia Rusi do Czechosłowacji, powiększywszy jej terytorjum o naszych Łemków. Na małem terytorjum Rusi powstały wtedy aż trzy Rady Narodowe: w Preszowie z orjentacją czechofilską, w Użhorodzie zabarwiona wybitnie madziarofilsko i w Hust zwolenniczka Ukrainy. Węgrzy wydali ustawę dla Rusi autonomicznej, nie mieli jednak siły aby obsadzić posterunki, zresztą koncepcję tę przekreślił wybuch komunizmu na Węgrzech i zajęcie Rusi Podkarpackiej przez wojska czeskie i rumuńskie. — Rozwiązanie ukrainofilskie nie doszło do skutku również z powodu braku sił zbrojnych. Po konferencjach w Stanisławowie przyszedł w początkach 1919-go roku oddział wojska ukraińskiego na Ruś w celach okupacji, został jednakowoż rozbity przez Węgrów. A kiedy wojska polskie zajęły całą byłą Galicję, a równocześnie bolszewicy obsadzili Kijów, wszelkie myśli o połączeniu z Ukrainą okazały się nierealnemi.

Pozostał projekt złączenia ziem ruskich z Czechosłowacją. Wspominałem już, że kombinacja ta liczyła stosunkowo wielu zwolenników. Plan ten popierała również bardzo silna emigracja ruska w Ameryce Północnej. Kiedy urządzony tam plebiscyt opowiedział się dwoma trzecimi głosów za przyłączeniem ziemi macierzystej do Czech, wtedy przywódca emigracji Dr. Żatkowicz podpisał wraz z profesorem Masarykiem umowę o połączeniu ziem, na zasadach bardzo szerokiej autonomji. Wysłana z Ameryki i Rusi delegacja na konferencję pokojową w Paryżu poparła starania rządu czeskosłowackiego, wobec czego obradujący nad pokojem zgodzili się na ów projekt, zastrzegając dla Rusi Podkarpackiej szereg specjalnych praw, jak osobnego gubernatora, własny sejm

i t. d. W ten sposób los Rusi Podkarpackiej po dłuższym okresie przejściowym został ostatecznie ustalony. Z kopciuszka węgierskiego stała się ona autonomiczną prowincją Czechosłowacji.

Jeśli zapytamy, jaki jest stosunek Rusi Podkarpackiej do Polaków, to musimy z radością stwierdzić, że w tej chwili jest on bardzo życzliwy. Karpatorusini są dla nas bardzo dobrze usposobieni, gotowi do najdalej idącego zbliżenia i porozumienia. Powinniśmy więc usilnie dążyć do nawiązania trwałych stosunków kulturalnych, ekonomicznych, turystycznych, sportowych, nie pomijać żadnej sposobności dla wzajemnego dokładnego poznania się i zaprzyjaźnienia. Trwałą przyjaźń i wdzięczność po drugiej stronie Karpat zyskamy, jeśli popierać będziemy Karpatorusinów w ich staraniach o utrzymanie i umocnienie słusznie się im należącej supremacji w tej dzielnicy. Pamiętajmy, że mamy tam sympatyków, których łatwo możemy przemienić na trwałych, wiernych przyjaciół. A jeśli damy im upaść, to miejsce ich zajmą czynniki nam wrogie.

KRONIKA POLITYCZNA

(W zeszycie „Ruchu Słowiańskiego" R. IV, nr. 3—6, doprowadziliśmy przegląd wypadków politycznych w Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji do przełomu października i listopada 1931. W zeszycie niniejszym poprowadzimy ten przegląd dalej aż do końca r. 1931. Zeszyty następne przyniosą przegląd wypadków za kwartał pierwszy roku bieżącego. Niestety nie udało się nam dotąd jeszcze pozyskać współpracy specjalisty od spraw Związku Sowieckich Radzieckich Republik, wskutek czego nie możemy przynosić analogicznego przeglądu odnośnie do Słowian wschodnich, ograniczając się jedynie do sporadycznych notatek).

1. BUŁGARJA

K r y z y s. Jesień ubiegłego roku przechodziła pod znakiem coraz silniej ciążącego kryzysu gospodarczego. Kasom państwowym zaczęło brakować pieniędzy coraz bardziej i musiało się sięgnąć do tak ryzykownego środka, jak obniżka płac urzędniczych oraz emerytur, mimo, że urzędnicy bułgarscy należeli do najgorzej płatnych w Europie. Car Borys sam dobrowolnie zrzekł się jednej szóstej swej listy cywilnej. Brat i siostry monarchy postąpiły podobnie, dobrowolnie rezygnując z części swych apanażów.

W y b o r y g m i n n e. W d. 1 listopada ub. r. odbyły się wybory do przedstawicielstw gminnych niemal w całem państwie. Rządzący obecnie w Bułgarji „Blok ludowy" utrzymał swoje pozycje zupełnie, zyskując około 257 tysięcy głosów, co się równa 73 proc. ogółu głosujących. Na drugie miejsce wysunęła się „Partja Robotnicza", będąca organizacją silnie komunizującą. Żerując na nędzy mas chłopskich i proletarjatu miejskiego, przy użyciu haseł demagogicznych, zdołała partja ta uzyskać 51 tys., zostawiając daleko za sobą „Demokraticzeski Sgowor", dawną koalicję rządową,

która zebrała tylko 31 tys. głosów i widać, iż wpływy jej w kraju silnie osłabły od przegranych wyborów parlamentarnych w czerwcu 1931. Partje prawicowe alarmują rząd niebezpieczeństwem komunistycznem.

Kongres partji chłopskiej. Zaraz po tych wyborach odbył się w Sofji licznie obesłany zjazd największego stronnictwa w państwie, noszącego nazwę „Naroden Zemedełski Sâjuz“, t. zn. dosłownie „Narodowy (lub ludowy) związek rolniczy“. Stronnictwo to, acz najwięcej mające posłów w parlamencie, ustąpiło jednak najważniejszych tek, jak premjerostwo, sprawy zagraniczne i wewnętrzne oraz finanse Stronnictwu Demokratycznemu, samo zadowalając się tekami mniej ważnemi napozór, doniosłe jednak mającemi znaczenie dla stanu chłopskiego: rolnictwa, szkolnictwa i robót publicznych. Ministrowie chłopscy w gabinecie obecnym stali się później niejednokrotnie tarczą ataków ze strony bardziej radykalnych czynników stronnictwa, które ich pomawiają o zbytnią ustępliwość wobec stronnictw niechłopskich. Powodem nieustannych ataków ze strony części prasy na ministrów chłopskich w gabinecie jest sprawa amnestji dla emigrantów politycznych, którzy po przewrocie z r. 1923, obalającym rządy Stambolijskiego, musieli kraj opuścić i zaocznie zostali skazani czy na śmierć czy też na długoletnie więzienie w wyniku obwinienia o zdradę kraju, np. o łączenie się z Jugosławją, albo organizowanie zbrojnych ruchawek przeciwko „Sgoworowi“. Wyroki sądowe w tych sprawach z lat 1923—1931, kiedy stronnictwo chłopskie było w opozycji, pozostają jeszcze w mocy. Radykalne elementy chłopskie żądają natychmiastowej ogólnej amnestji dla wszystkich, umiarkowani zaś pragną wyłączyć od prawa powrotu do kraju tych, którzy mają udowodnione związki z niektóremi rządami zagranicznemi. Kongres stronnictwa — wspomnimy przy tej sposobności, że z odczytanych tam sprawozdań wynikło, iż liczy ono w całem państwie 103 tysiące członków — przyniósł zwycięstwo czynnikom umiarkowanym i wzmocnił pozycję ministrów chłopskich. Z ważniejszych uchwał kongresu wymienimy: aprobatę dotychczasowej współpracy z pozostałemi stronnictwami Bloku Ludowego, dezyderat wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej na miejsce obecnego systemu zaciężnego, silnie obciążającego budżet państwa i na zbyt długi czas (12 lat) odrywającego rolnika od ziemi, dalej uchwały przeciwko reparacjom wojennym.

Polityka zagraniczna. Ważnem i mającem rozległe echa wydarzeniem była podróż premjera i ministra spraw zagranicznych Muszanowa do Turcji z początkiem grudnia. Oficjalnie nazywało się to rewizytą za odwiedziny tureckiego ministra spraw zagranicznych w Sofji, jakie miały miejsce w grudniu 1930. Oczywiście miano przy sposobności tej podróży przeprowadzić rozmowy na „tematy obchodzące oba państwa“, ale tak z bułgarskiej, jak i z tureckiej strony zaznaczono, że nie może być nawet mowy o jakiemś porozumieniu, któreby było skierowane przeciw komukolwiek. Niemniej, prasa

jugosłowiańska zaczęła przebąkiwać, że dojść może do jakiegoś specjalnego porozumienia między obu państwami, ewentualnie z przybraniem jeszcze Grecji, porozumienie zaś takie, działałoby pod egidą Włoch i miało na celu przeciwdziałanie wpływom francuskim na Bałkanach. Bułgarzy i Turcy zaprzeczyli tym pogłoskom najkategoryczniej. Inne pogłoski twierdziły, że Turcy mają podjąć się pośrednictwa między Bułgarją a Sowietami. Jak dotąd, jedynym konkretnym wynikiem podróży p. Muszanowa jest utworzenie komisji, badającej możność wprowadzenia w życie traktatu arbitrażowego bułgarsko-tureckiego z r. 1925, który był dotąd niewykonalny. Traktat ten ma dla Bułgarji duże znaczenie przez to, że załatwia sprawę odszkodowań dla wywłaszczonych Bułgarów z Tracji wschodniej, zajętej przez Turków w r. 1913.

2. CZECHOSŁOWACJA

Parlament. — Sprawy gospodarcze. Ostatni kwartał 1931 r. upłynął — jak i w wielu innych państwach pod znakiem zwalczania kryzysu gospodarczego. Obie Izby parlamentu czesko-słowackiego zwołane na sesję jesienną na dzień 14 października zwróciły najbaczniejszą uwagę na zagadnienia: podniesienia dochodów i obniżenia wydatków państwowych.

Projekt budżetu na r. 1932, przedłożony przez obecnego ministra finansów Trapla, przedstawiał się kwotą 9.323,376.000 Kč po stronie dochodów i kwotą 9,318.708.000 Kč po stronie rozchodów, dać miał zatem blisko 5 miljonów Kč nadwyżki. Wobec istnienia wszakże bardzo znacznych zaległości podatkowych za r. u., które sprawiają, że budżet za r. 1931 przyniesie w rezultacie deficyt — obliczany przez koła opozycyjne na trzy ćwierci miljarda — przedsięwzięto kroki dla kompresji wydatków w nowym roku budżetowym. Komisje finansowe parlamentu pracowały nad tem usilnie w porozumieniu z rządem i w rezultacie przy uchwalaniu budżetu w grudniu okazało się, że wydatki zredukowano o kwotę 900 miljonów Kč (około 240 miljonów złotych). Szczególniejszą wagę położono na zmniejszenie wydatków personalnych. Tu zniżono wydatnie płace najwyższych funkcjonarjuszy, m. in. prezydenta republiki o 25 procent, premjera o 19 proc., ministrów o 12 proc., a posłów i senatorów o 10 proc. (zaznaczymy, że od szeregu lat wszystkie te płace były wyższe, niż w Polsce).

Bezrobocie. Wielką troskę rządu stanowi wciąż bezrobocie, które objęło w listopadzie 343 tysiące robotników. Dla zyskania środków na zwalczanie skutków tego stanu rzeczy został stworzony specjalny fundusz, do którego mają wpływać dochody ze specjalnego dodatku do podatku dochodowego, mianowicie obejmującego dochód roczny powyżej 30 tysięcy Kč i powiększającego się progresywnie, dalej z nowych podatków, z których zrealizowano narazie jeden, podatek zapałczany, podnoszący cenę pudełka o 50%. Z podatku tego obiecuje sobie rząd otrzymać 80 miljo-

nów koron zysku rocznego. Minister robót publicznych, socjalista niemiecki, wystąpił też z projektem zniżenia tygodnia roboczego do 40 godzin, co miałoby pozwolić na dostarczenie pracy pewnej ilości bezrobotnych, mieszczańskie partje koalicji rządowej jednakże nie zgodziły się na to.

Niepokoje komunistyczne. Z końcem listopada miały miejsce tragiczne wydarzenia na tle agitacji komunistycznej wśród bezrobotnych. W miejscowości Lindewiese w starciu z żandarmerją padło 6 trupów, dwu zaś rannych zmarło w szpitalu.

Morawianie przeciw zbytniej centralizacji. W listopadzie odbyły się w Bernie Morawskim narady tamtejszych posłów i senatorów do parlamentu praskiego. Omawiano tam różne miejscowe interesy i ustalono możliwość stworzenia luźnego klubu ze wszystkich morawskich posłów i senatorów dla wymiany zdań na temat czysto morawskich interesów i ich bronienia, gdyby interesy te miały być zagrożone przez jakieś zbyt centralistycznie pojęte poczynania rządu praskiego.

Nowy arcybiskup praski. Po rezygnacji dotychczasowego arcybiskupa J. E. dra Kordáča, otrzymała archidjecezja praska nowego pasterza w osobie J. E. dra Karola Kašpara, przedtem biskupa w Hradcu-Kralové.

Polityka zagraniczna. W tej dziedzinie nie mamy nic ważnego do zanotowania za okres ostatniego kwartału 1931. Pojawiały się w tym okresie pogłoski o możności zbliżenia gospodarczego z Węgrami i ze Związkiem Sowieckim, do niczego konkretnego wszakże nie doszło.

3. JUGOSŁAWJA

Po wyborach. Z końcem listopada ub. r. ukazało się oficjalne sprawozdanie Głównej komisji wyborczej, naświetlające bardzo ciekawie wynik głosowania z dn. 7 listopada. Okazuje się, że na 3,483.349 uprawnionych głosowało 2,342.520 obywateli, t. j. 67 procent. W związku z tem prasa zaczęła przeprowadzać cyfrowe porównania z ostatniemi wyborami do skupsztiny według dawnej konstytucji, jakie się odbyły w r. 1927. Z porównań tych wychodzi, że obecnie procent głosujących był większy. Coprawda, pisemka opozycyjne chorwackie wychodzące zagranicą twierdzą, że policja sfałszowała wyniki wyborów i że prawdziwy procent głosujących był daleko niższy, wynosząc przeciętnie tylko do 34 proc. Pewnem jest w każdym razie, że najwięcej głosów oddano na obszarach przedwojennego królestwa serbskiego, mniej nieco w Słowienji, a najmniej w Chorwacji, gdzie stronnicy dawnej partji chłopskiej Radicia przeprowadzali skrytą akcję za wstrzymaniem się od głosowania.

Nowa Izba Posłów. Jak pisaliśmy już poprzednio, nowo wybrana Narodna Skupsztina składa się z 306 posłów, którzy wszyscy wyszli z jednej listy, t. zw rządowej, pod przewodnictwem premjera gen. Piotra Živkovicia. Posłowie ci zorganizowali

się w stronnictwo o nazwie „Jugoslovenska radikalno-seljačka demokracija“ (skrót J. R. S. D. — Jugosłowiańska radykalno-chłopska demokracja). W nazwie tej widzimy zlanie jak gdyby nazw trzech dawnych największych stronnictw: serbskich radykałów i demokratów oraz chorwackich „Seljaków“ t. j. chłopów Radicia. Oficjalnie nowe stronnictwo jest „wszechpaństwowem i narodòwem“ i ma stać na straży zupełnej jedności całego społeczeństwa jugosłowiańskiego, jak i przyczyniać się do dalszego zacierania istniejących jeszcze „różnic historycznych i szczepowych“.

Główną uwagę ma nowy parlament skierować na współpracę z rządem w zwalczaniu kryzysu gospodarczego. Celem łatwiejszej pracy posłowie rozdzielili się zaraz po zejściu się nowej skupsztiny na cztery komisje: gospodarczą, finansową, oświatową i społeczną. Prezesem Izby został wybrany dawny wybitny polityk radykalny (Serb) i kilkakrotny premjer Uzunović.

W dziale polityki zagranicznej zanotować należy ważniejsze wydarzenia w stosunkach jugosłowiańsko-bułgarskich i jugosłowiańsko-polskich. O pierwszych podamy tu parę słów, o drugich osobno w dziale „Polska“ w następnym numerze.

Stosunki jugosłowiańsko-bułgarskie znów obfitowały w hałaśliwe wydarzenia. Dn. 27 listopada jako w rocznicę traktatu pokojowego w Neuilly-sur-Seine, którym dla Bułgarji zakończyła się wojna światowa, szereg organizacyj patrjotycznych urządził demonstrację protestacyjną przeciw okrojeniu granic i ciężarom reparacyjnym. Żywioły radykalne, zwłaszcza młodzież i emigranci makedońscy podążyli pod gmach poselstwa jugosłowiańskiego i mimo, że to ostatnie było chronione przez policję, zdołali wybić w niem kamieniami kilka szyb. Mimo, że rząd natychmiast złożył wyrazy ubolewania poselstwu, a tak samo i poseł bułgarski w Białogrodzie rządowi jugosłowiańskiemu, doszło do objawów dużego rozdrażnienia w Jugosławji, a poselstwo jugosłowiańskie w Sofji znów zwracało rządowi bułgarskiemu uwagę, że zbytnią tolerancją rewolucjonistów makedońskich umożliwia takie incydenty.

Zato w grudniu miały miejsce fakty, które mogą pomyślnie wpłynąć na rozwój normalnych stosunków między obu państwami. Oto zakończyła czynność centralna komisja utworzona w r. 1929 z inicjatywy rządu jugosłowiańskiego dla likwidacji t. zw. podwójnych własności pogranicznych. Chodzi tu o pola chłopskie, które zostały przecięte nową granicą przeprowadzoną w r. 1919 tak, że często połowa była po jednej, a połowa po drugiej stronie. Właściciele tych pól, chłopi do r. 1919 będący poddanymi bułgarskimi, obecnie mieszkają albo w Bułgarji albo w Jugosławji, ale dla uprawy całego swego gospodarstwa musieli nieustannie przechodzić granicę. Doprowadzało to nieraz do konfliktów ze strażami granicznemi, zwłaszcza władze jugosłowiańskie uważały, że pod pokrywką robót rolnych we własnych gospodarstwach przekradają się do Jugosławji teroryści makedońscy. Stąd wyszła też propo-

zycja jugosłowiańska, by wszystkie gospodarstwa przecięte linją graniczną zostały wykupione przez państwo (Jugosławja i Bułgarja kupiłyby każda część znajdującą się na ich terytorjum) i by stworzyć przez to pas zneutralizowany. Ze sprawozdania komisji, która zasiadała w grudniu ub. r. w Sofji okazało się, że największą część tej roboty już wykonano, zlikwidowano bowiem 1741 gospodarstw, które nowa granica podzieliła na dwie części. Obecnie zasiadać będą tylko podkomisje miejscowe, które przeprowadzą likwidację niewielkiej ilości pozostałych gospodarstw.

Z obowiązku sprawozdawczego wspomnimy jeszcze o sprawie dziennikarza Mik. Antonowa. Dziennikarz ten udał się do Jugosławji i odbył tam rozmowy z szeregiem wybitnych osobistości, m. in. z ministrem spraw zagranicznych Marinkoviciem. Z rozmów tych wynikałoby, że decydujące koła jugosłowiańskie są skłonne do polityki porozumienia z Bułgarją, ale tylko za cenę całkowitego wyrzeczenia się dążeń do ponownego zawładnięcia Makedonją. Min. Marinković miał się nawet wyrazić, że jeśli rząd bułgarski jest za słaby, by zdusić całkiem ruch makedoński w Bułgarji, to podejmie się tego z konieczności rząd jugosłowiański. Wyciągać zaczęto zaraz z tego takie wnioski, jak że Jugosławja zamierza wtargnąć na terytorjum bułgarskie i tam rozpocząć przy użyciu siły zbrojnej tępienie ruchu makedońskiego. Posypały się oczywiście protesty — a oficjalna ajencja prasowa jugosłowiańska oznaczyła podane przez Antonowa szczegóły jako nieścisłe. I my sadzimy, że rzeczy tej nie należy brać całkiem poważnie.

KRONIKA KULTURALNA

Gospodarstwo węglowe w Czechosłowacji w r. 1931. Rok 1930-ty wykazał dość znaczny ubytek na wszystkich polach gospodarki węglowej w RČS W ubiegłym roku stosunki pod tym względem nie poprawiły się, owszem uległy dalszemu pogorszeniu i nadal wykazują taką tendencję. Jeśli weźmiemy pod uwagę węgiel kamienny, to ilość produkcji wyniosła w r. u. 13 miljonów ton, więc o 9% mniej niż w r. 1930-ym. Węgla brunatnego wyprodukowano 18 miljonów ton (o 7% mniej niż w r. u.). Najgorzej przedstawia się produkcja koksu, która spadła o 25%, mianowicie do 2 miljonów ton. Nieznaczną poprawę wykazuje jedynie produkcja brykietów.

Powodem tej stagnacji jest z jednej strony znacznie zmniejszone zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, wywołane zamknięciem szeregu fabryk, szczególnie żelaznych, z drugiej zaś gwałtownym spadkiem wywozu zagranicę, przedewszystkiem do Austrji i Niemiec.

Ten stan rzeczy wywołał znaczną redukcję robotników. Tysiące z nich zwolniono zupełnie, inni pracują tylko parę dni w miesiącu, wielu zaś przymusowo urlopowano. Widoki polepsze-

nia sytuacji są w tej chwili bardzo nikłe. Wszystko wskazuje raczej, że depresja gospodarcza na tem polu będzie się powiększać. — *w.* —

Szkoły handlowe i zawodowe w Czechosłowacji. Rząd czeskosłowacki stara się usilnie rozbudować szkolnictwo specjalne i pod tym względem może poszczycić się znacznymi rezultatami. Tak więc w roku szkolnym 1930/31 było w RČS. 291 szkół handlowych, w których kształciło się 53.048 uczniów. Z tej liczby 146 przypadało na szkoły zawodowe żeńskie, dające wykształcenie 23.606 uczenicom. Obok wymienionych istniało jeszcze w Czechosłowacji 2383 szkół handlowych dokształcających, do których uczęszczało 156.781 uczniów. Szkoły te były przeważnie typu specjalnego, dającego wykształcenie czysto zawodowe, a tylko mały procent stanowiły szkoły ogólnego starego typu. — *w.* —

Słuchacze wyższych szkół akademickich w Czechosłowacji. W dniu Nowego Roku b. r. było we wszystkich szkołach akademickich w RČS 33.872 słuchaczów, z czego 28.662 stanowili obywatele Czechosłowacji, zaś obcokrajowców studjowało 5210 osób. W ogólnej liczbie słuchaczy przeważającą część stanowili mężczyźni (28.076), poczas gdy słuchaczek było w tym samym czasokresie tylko 4225. Jeśli zechcemy badać frekwencję pojedyńczych uniwersytetów czeskosłowackich w ubiegłym roku to otrzymamy następujące wyniki: Na czele idzie uniwersytet czeski Karola w Pradze z 10.981 uczniami (10.401 w r. u. czyli wzrost o 550 osób), drugie miejsce zajmie niemiecki uniwersytet w stolicy kraju (5282 słuchaczy w r. 1931-ym, 4927 w r. 1930-ym), dalsze miejsce należy się uniwersytetowi im. Masaryka w Bernie (3013 zapisanych) a najmniej, bo tylko 2380 uczniów ma wszechnica im. Komeńskiego w Bratislawie. Obcokrajowcy uczęszczali przeważnie do obu stołecznych uniwersytetów. Z ogólnej cyfry akademików odliczyć należy 33%, bo 11.087 na słuchaczy szkół technicznych *W. T. W.*

Sytuacja kobiety w Sowietach. Propaganda sowiecka stara się wszelkiemi siłami zaszczepić w nas wiarę, że reżim bolszewicki przyniósł znaczną poprawę losu kobiety.

Jest rzeczą niezmiernie trudną dać pełny i ścisły obraz położenia kobiety w Rosji dzisiejszej. Podstawą dokumentacji są dane sowieckie, których badanie wymaga wielkiej przenikliwości i ostrożności. Nie należy przytem zapominać, że w Z. S. S. R. istnieją — nieznane gdzieindziej — sprzeczności pomiędzy prawem pisanem a praktyką, sprzeczności wynikające z niskiego poziomu kulturalnego ludności. Po trzynastu latach dyktatury bolszewickiej, Rosja wciąż jeszcze jest w stanie wrzenia rewolucyjnego i wszystko tam idzie po linji jużto niczem nieskrępowanej wolności, jużto — bezwzględnego przymusu. I jedynie, zdając sobie z tego dokładnie sprawę, można sobie mniej więcej uprzytomnić obecną sytuację kobiety rosyjskiej.

Wiadomo, że w państwie „dyktatury proletarjatu", jednostka jest pozbawiona najbardziej elementarnej wolności indywidualnej. Kobieta nie stanowi wyjątku w tym względzie: jej nowe prawa

są bardzo rozległe w teorji, w istocie jednak położenie jej jest gorsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Oddawna już kobieta rosyjska brała żywy udział w życiu publicznem i ekonomicznem swego kraju, zachowując jednak przytem pewne minimum wygód i spokoju w swem życiu domowem. Przed wojną kobiety stanowiły 31% robotników przemysłowych. W czasie wojny stosunek ten znacznie się powiększył, podczas rewolucji i „komunizmu wojennego“ nieco zmalał, a od roku 1923 znów wciąż wzrasta.

Dwa czynniki pchają obecnie kobietę rosyjską do szukania pracy w przemyśle. Po pierwsze, ogólna sytuacja ekonomiczna nie daje jej możności utrzymania się za pensję męża lub ojca. Ażeby żyć, kobieta zmuszona jest sama na siebie pracować. Powtóre, polityka partji komunistycznej dąży do wyrwania kobiety z kręgu życia domowego i do wprzęgnięcia jej w maszynę życia społecznego. Narzucone przez rząd uprzemysłowienie kraju wymaga posługiwania się pracą kobiet. Od roku 1931-go liczba zatrudnionych w przemyśle, wynosi 1 i pół miljona, jest więc dwa razy większa aniżeli przed wojną.

W teorji praca kobiet znajduje się pod opieką prawa: praca nocna jest niedozwolona; ilość godzin — ściśle ograniczona; kobietom nie wolno pracować w niektórych „niezdrowych“ gałęziach przemysłu. Niestety jednak od roku 1925-go, prawa te nie są przestrzegane. Wynikają też stąd częste konflikty pomiędzy urzędami ochrony pracy, a administracjami fabryk, dla których praca kobiet jest bardzo korzystna, bo są one przeważnie zatrudnione w działach, nie wymagających specjalizacji, a więc gorzej opłacanych.

Przeważnie jednak praca tego rodzaju wymaga ogromnego wysiłku fizycznego, jest więc szkodliwa dla organizmu kobiecego.

Dzięki tej masowej pracy kobiet we fabrykach, życie rodzinne musi się rozluźniać i dezorganizować. Kobiety, które starają się wszelkiemi siłami utrzymać swe ognisko domowe, uginają się wreszcie pod nadmiarem pracy.

Najbardziej jednak cierpi kobieta rosyjska z powodu braku własnego kąta. Głód mieszkaniowy w Sowietach jest tak wielki, że fabryki wolą zatrudniać małżeństwa, ponieważ łatwiej je można ulokować. Położenie kobiet samotnych jest wprost tragiczne: znalezienie jakiegokolwiekbądź oddzielnego pokoju jest rzeczą prawie że niemożliwą, a sypialnie fabryczne, mieszczące zazwyczaj zbyt wielką ilość osób, są ciasne i brudne. Mówi o tem sprawozdanie z ankiety, przeprowadzonej w jednej z największych fabryk tekstylnych w Leningradzie i podanej przez Smirnowa w broszurce p. t. „Młodzież komunistyczna i robotnice“.

Zupełny brak samotności i najelementarniejszych wygód pobudza dziewczęta do brania udziału w pijatykach, urządzanych przez młodzież robotniczą, co po pewnym czasie przechodzi w nałóg. Wyżej wzmiankowana ankieta wykazała, że prawie połowa robotnic tej fabryki pije nałogowo.

W tej broszurze Smirnowa znajdujemy opis domu, przezna-

czonego na mieszkanie dla kobiet: „W Moskwie, na ulicy Kurskiej, dom zamieszkały przez samotne kobiety jest prawdziwym domem rozpusty. Mieszkają tam prostytutki, które przyjmują swych „gości“, targują się o cenę i namawiają ich do picia. Robotnice, młode dziewczęta, przeważnie chłopki, w braku innego schronienia zmuszone tam mieszkać, w krótkim czasie stają się prostytutkami“.

Ankieta przeprowadzona przez dra Hefta informuje nas o niezwykłej łatwości zawierania i rozwiązywania małżeństw.

Przed rokiem 1927-ym do otrzymania rozwodu potrzebna była zgoda obydwu stron. Od roku 1927-go prawo zezwala na rozwód na żądanie jednego z małżonków. Mąż, który z rana wyszedł do pracy, może wrócić „rozwiedziony“, lub też dowiedzieć się po powrocie, że żona się z nim rozwiodła.

W Leningradzie, w roku 1926-tym na 20.819 zawartych małżeństw, rozwiodło się 5536; w roku 1927-mym na 24.738 małżeństw — 16.996 rozwodów. W dzielnicy robotniczej Narwa, w grudniu 1927-go roku 48 małżeństw rozeszło się po dwóch dniach, mniej więcej tyleż w ciągu dwóch tygodni. Z 1565-ciu małżeństw zawartych w grudniu 1928-go i w styczniu 1929-go roku, 906 zostało rozwiązanych przed lutym 1929-go roku.

Małżeństwa tego rodzaju są opłakane w skutkach dla kobiet, które często w ciągu krótkiego czasu ich trwania zachodzą w ciążę. Chociaż przerywanie ciąży jest prawnie dozwolone, wiele kobiet, porzuconych przez mężów, ma dzieci. Przysługuje im prawo domagania się od ojca trzeciej części jego miesięcznej pensji, ale — ponieważ często tej pomocy domagają się z różnych stron — obowiązek utrzymywania dziecka w rezultacie ciąży na matce.

Kobieta często nie może temu podołać i w tem właśnie ma swe źródło plaga dzieci „bezdomnych“.

Krótko mówiąc, dane zebrane z autentycznych źródeł potwierdzają to, co już wielokrotnie konstatowano, że nowe prawa kobiety w Rosji nie potrafiły zapobiec temu, że egzystencja jej jest o wiele cięższa, aniżeli w innych krajach. (. — .)

Emigracja rosyjska. Ogólna ilość emigrantów rosyjskich wynosi wedle ostatnich zestawień okrągło miljon. Są to najprzeważn ej ludzie inteligentni, należący do tak zwanych wyższych sfer społecznych. O ile weźmiemy pod uwagę rozkład ogólnej liczby wychodźców na pojedyńcze państwa, to stwierdzimy, że prawie połowa bo 400.000 ludzi przebywa we Francji. W państwach słowiańskich: Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polsce osiedliło się 200.000 Rosjan, w Rumunji jest ich 70.000, w Niemczech 60.000, w Belgji i Finlandji po 8.000, a w Anglji 3.000. Poza Europą jest 30.000 Rosjan w Stanach Zjednoczonych, z czego połowa w Nowym Yorku, w Chinach północnych i Mandżurji oczekuje powrotu do kraju 90.000 ludzi. Wychodźcy ci są bardzo słabo zorganizowani wewnętrznie. Jakiejś jednej wspólnej organizacji politycznej, która obejmowałaby wszystkich emigrantów właściwie niema, zaś organizacja wojskowa ma liczyć 35 tysięcy członków. — *w.* —

Z KSIĄŻEK I CZASOPISM

Słownik polsko-rosyjski, zestawiony pod redakcją Józ. Krasnogo. Moskwa. 1931. 8°. kol. 852. opr. 3 ruble 25 kop. Państwowe wydawnictwo słownikowo-encyklopedyczne „Sowiecka encyklopedja" wydało nowy słownik polsko-rosyjski. Obejmuje on 45.000 wyrazów, przedewszystkiem używanych współcześnie w polityce, nauce, literaturze, technice i wojsku. W doborze słów opuszczono wszelkie „archaizmy" do których zaliczyła redakcja te wyrazy, które wyszły z użycia, do początków ubiegłego stulecia, dalej prowincjonalizmy, narzecza i t. d. Natomiast redakcja dołożyła starań aby wprowadzić do słownika nowe wyrazy, powstałe już w okresie odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej. To ostatnie zadanie było wcale ciężkie, gdyż opracowujący nie mieli żadnego podstawowego nowego słownika polskiego. W doborze słów uwzględniono też potrzeby językowe Polaków mieszkających w liczbie około 800.000 w granicach SSSR., którzy przyswoili sobie wiele nowych słów rosyjskich, jednem słowem „zsowietyzowali" mowę ojczystą. Redakcja nie ograniczyła się jedynie do podania słów w obu językach, ale dodała szereg znaczeń ubocznych, określiła rodzaj gramatyczny, pochodzenie wyrazów obcych i przynależność pojedyńczych specjalnych terminów do odpowiednich działów nauki.

Słownik niniejszy, przy którego opracowaniu współdziałali S. L. Bolc, S. E. Borskij, S. R. Butkjewicz, G. G. Kamjenskij, T. B. Koreckaja, F. M. Pruszyckij i S. A. Unszlicht pod redakcją J. Krasnogo, odda wielkie usługi i znajdzie zastosowanie jako dzieło podręczne, szczególnie że i formą zewnętrzną nadaje się do tego celu. Należy oczekiwać niedługo drugiej części tej pracy, a mianowicie słownika rosyjsko-polskiego. *W. T. W.*

Masaryk T. G. Studie o F. M. Dostojevském. (S rukopisnými poznamkami) uspořádal Jiři Horák. Praga. Nakł. Slovanského Ústavu. 1932. 8°. str. 94. kč. 15.

Na treść niniejszej książeczki złożyły się: przedruk artykułu prof. Masaryka o dziełach Dostojewskiego, opublikowanego w wydawnictwie „Čas" (r. VI, 1892, str. 18—24), a dalej notatki i glossy poczynione ręką prezydenta-filozofa na marginesach sześciu tomów dzieł Dostojewskiego. Obie te prace poprzedzone zostały wstępem, opatrzone uwagami i zakończone słowem końcowem przez prof. Jerzego Horáka.

We wstępie przedstawia prof. Horák stan znajomości twórczości Dostojewskiego w chwili pisania przez Masaryka jego artykułu, aby tem wydatniej wykazać oryginalność myśli i sądów autora, dowieść że wyprzedził on pod tym względem nawet rodaków Dostojewskiego. Również zapiski marginesowe prof. Masaryka zadziwiają wszechstronnością i głębokością jego niepospolitego umysłu.

Książka niniejsza jest ważnym przyczynkiem do rozległej

dziś literatury o Dostojewskim. Równocześnie zaś jest dowodem wielkiego kultu narodu czeskosłowackiego dla swego prezydenta, skoro nawet „marginalia“ jego z takim pietyzmem wydaje.

W. T. W.

L'Europa Orientale. Rivista storica e politica. Roma. R. XII. 1932. Nr. 1 — 2. Z treści: Rossi E.: Druga Konferencja Bałkańska. — Lo Gatto E.: Wspomnienia z podróży do Rosji (c. d.). — Kronika polityczna. — Przegląd czasopism. — Recenzje.

Prúdy. Miesięcznik. Bratislava. R. XVI. 1932. Nr. 2. Z treści: Janšák I. St.: Kamień na miedzy. — Štefánek A.: Z ideologji agrarnej. — Mészáros H.: Kontrola gospodarcza i nadzór bankowy. — Peřinka Fr. V.: Przechadzka po ogrodzie słów... Kronika. — Recenzje.

Československo-Jihoslovanská Revue. Praga. R. II. 1932. Nr. 2. Z treści: Wollman Fr.: Czeskosłowacko-jugosłowiańskie stosunki kulturalne. — Balaš R.: Organizacja i rozwój publicznych miejskich książnic w Czechosłowacji. — Novljan F.: S. Berger, założyciel i dyrektor Muzeum Etnograficznego w Zagrzebiu. — Sejk E.: Nasze i obce połączenia komunikacyjne z Jugosławją. — Štěpánek V.: IX ogólnosokoli zlot w Pradze. — Šimák St. M.: Monastyr i wieś Drač koło Kragujevca. — Sprawozdania i notatki.

Slavische Rundschau. Praga. R. IV. 1932. Nr. 2. Z treści: Gesemann G.: Żałosne pieśni szlachetnych żon Asan-Agi. — Wollman Fr.: O duchu twórczości literackiej u Słowian. — Savič O.: Niemcy widziane oczyma Rosjan. — Kronika kulturalna. — Literatura.

Slovanský Přehled. Praga. R. XXIV. 1932. Nr. 2. Z treści: Vydra B.: Z. Przesmycki-Miriam i literatura czeska. — Jevreinov B.: Życie muzyczne w Sowietach. — Frinta A.: Czescy poprzednicy Slovanského Přehledu. — Co się dzieje wśród Słowian. — Recenzje i sprawozdania.

Rivista di Letterature Slave. Roma. R. VII. 1932. Nr. 1—2. Z treści: Giusti W.: Mit słowiański w nowoczesnej kulturze czeskiej. — Cronia A.: Lazar K. Lazarović. — Nucci N.: Niektóre elementy socjalne i narodowe w dziełach literackich St. Żeromskiego. — Bunin I.: 15 poematów. — Straneo C.: Poezje S. J. Nadsona. — Recenzje.

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Długosza 37 m 3. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1932-gi — zł. 10. — Cena pojedynczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł. — Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Komplet pisma z lat 1928—1931 wysyłamy za cenę 40 zł. — Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem